Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:

wraz z przesyłką pocztową:

3 zł. kwartalnie.

Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. **WARSZAWA, dnia 24 września 1933 r.** **Nr. 39.**

Dr. Marcin Luter.

Szukajcie Królestwa Bożego

XIV niedziela po Trójcy Św.

„Ale szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko będzie wam przydane".

Ew. św. Mat. 6, 33.

Świat szuka i goni za swem własnem królestwem, za pieniędzmi i wszelkiemi dobrami, ale pokoju stałego nie znajduje. Natomiast Bóg ma inne królestwo, które jest wieczne, do którego my, chrześcijanie, dążyć winniśmy. Takie królestwo, jak mówi Chrystus Pan, jest w nas, a oznacza ono nic innego, jak słuchanie Słowa Bożego, i wiarę, to znaczy: Bogu zaufać i Go za Ojca uznać swego. Gdzie jest taka wiara, tam mieszka Bóg, a zatem tam jest usprawiedliwienie — czyli odpuszczenie grzechów. To jest — mówi Chrystus — dla was najważniejsze: trzymajcie się słowa, słuchajcie go z pilnością, ćwiczcie się w niem i wierzcie. Jeżeli szukaliście w taki sposób naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego — bądźcie spokojni, niech a każdy na swem stanowisku czyni, co powinien. Chrześcijanin nie może próżnować, ale powinien zawsze pracować. Wszystko inne tedy będzie wam przydane. Bóg jest tak dobry i miłościwy, że nawet najgorszym złoczyńcom, którzy słowa Jego nie słuchają, bluźnią mu i prześladują to słowo — wszystkiem obdarza. Jakże byłoby tedy możliwe, żeby opuścił was, którzy Go miłują, Jego słowa chętnie słuchają, i całe swe zaufanie w Niem pokładają! Tak oto naucza Pan, abyśmy słowu Jego wierzyli, pobożnymi byli, i wszystkie nasze troski Nań włożyli, a Bóg da nam wszystko, co nam potrzeba. Ale oto co się dzieje? Większa część ludzi szuka zabaw i pijaństwa więcej niż kościoła i słuchania Słowa. W takiem gorszącem prowadzeniu życia — szczęście jest niemożliwe. Albo znowu inni zaniedbują się w pracy i w swych obowiązkach, są leniwi i lekkomyślni, którzy często przez jedną niedzielę tracą to, co zarobili w ciągu całego tygodnia. Tego zakazuje Bóg: nie wolno nam próżnować, tracić swe zarobki, ale uczciwie zapracowany grosz należycie zużywać. Przecież i każdy ptaszek pracuje, gdy wylatuje z gniazda za pożywieniem dla siebie i dla swych piskląt. Pan Bóg, który go żywi, nie daje mu pożywienia wprost do gniazdka.

A więc czyń i ty podobnież, bądź pobożny i w swej pracy pilny, a w reszcie swych trosk zdaj się na Boga.

Ks. Karol Kotula.

Niespodzianki historyczne

Dzieje ludzkości nie lubią chodzić prostemi drogami. Owszem pełno w nich zwrotów, nawrotów niespodziewanych odchyleń od wytkniętej drogi, jak gdyby co chwila miały się wracać, by coś powtórzyć, naprawić, odnowić, lub zbaczać z gościńca, aby ominąć jakieś stojące na drodze przeszkody.

Myśli te nasuwają nam się dzisiaj, gdy spoglądamy wstecz na dzieje ostatnich lat dziesiątków. Od czasu głośnej Wiosny Ludów przyzwyczailiśmy się do parlamentarnego ustroju państwa i parlamentarnej formy rządów, i jeszcze kilka lat temu nie byłby nikt przypuszczał, że dzieje ludzkości mogłyby zboczyć z tej drogi i na inne wkroczyć tory. Zdawało się wszystkim, że parlamentaryzm jest najlepszą formą ustroju i rządów państwa i że w nim nareszcie ludzkość osiągnęła dawno poszukiwany i upragniony ideał, że zatem przyszłość będzie zostawała pod znakiem dalszego rozwoju i doskonalenia się systemu parlamentarnego. Tymczasem po wojnie ludzkość nowemi zaczęła iść drogami, jakichś nowych poszukiwać form państwowego bytowania. Coś się bowiem zaczęło psuć w dotychczasowym

dziejowym rydwanie; ustrój parlamentarny zaczął coraz więcej wykazywać niedomagań, powstawały coraz to nowe zgrzyty, tak że ni stąd ni zowąd zaczęto z nim to tu, to tam zrywać. I oto dzisiaj jesteśmy świadkami gruntownego przeżywania się dotychczasowych form rządzenia i ustroju państwowego i zmierzania ludzkości zdecydowanie ku nowym jakimś, dziś jeszcze nieokreślonym dokładnie formom rządzenia narodami.

Wyrazem tego jest powstanie faszyzmu we Włoszech, poskromienie sejmowładztwa w Polsce, a ostatnio zapanowanie hitleryzmu w Niemczech. I właśnie to, że zjawisko to, choć w każdym z wymienionych krajów swoiste i odrębne, przecież w bardzo krótkim czasie w różnych występuje narodach i w różnych bardzo i odmiennych warunkach, dowodzi tego, że jest ono wynikiem dziejowej konieczności i objawem rodzących się nowych czasów ludzkości. Jaka będzie przyszłość tych nowych ruchów i prób naprawienia ustroju państwowego, to nie da się przewidzieć. W każdym razie jest rzeczą pewną, że dawne rządy parlamentarne już nie wrócą, że więc żyjemy w czasach tworzenia się nowych form państwowych.

Podobnie ma się rzecz i w dziedzinie społecznej. Pamiętamy jeszcze przedwojenny rozkwit socjalizmu i triumf marksowskiej doktryny w Niemczech i w Austrji. Pamiętamy płomienne mowy Ignacego Daszyńskiego, tego herolda socjalizmu w Ausrji, wygłaszane w parlamencie wiedeńskim. Mamy jeszcze żywo w pamięci, jak to zaczęły się mnożyć socjalne i polityczne zdobycze socjalizmu, ośmiogodzinny dzień pracy, kasy chorych, prawo strejków, ubezpieczenia społeczne, zasiłki dla bezrobotnych i t. d. W wielu krajach doszedł socjalizm do rządów. Z jakąż to powagą, z jakim rozmachem zaczął się socjalizm w Niemczech urządzać po wojnie, jakby na wieczne czasy! Jakże głośno obejmowała rządy w Anglji partja laburzystów z przywódcą swoim Mac Donaldem na czele! A oto jesteśmy świadkami gwałtownego cofania się socjalizmu we wszystkich krajach, zupełnego rozbicia socjalizmu w Niemczech, upadku laburzystów w Anglji. Socjalizm się przeżył i dzisiaj mówi się głośno o „umierającej doktrynie" marksowskiej, i to nietylko w Europie zachodniej, ale i w Rosji sowieckiej, gdzie przecież doktryna ta także doznała druzgocących niepowodzeń. Sic transit gloria mundi.

Widownią wielkich przemian jest także kościół chrześcijański, a w szczególności jego stosunek do państwa. Przez długie lat dziesiątki byliśmy świadkami rozluźniania się stosunków między kościołem a państwem, uwalniania się państwa od wpływów kościoła, dążenia do rozdziału kościoła od państwa. I zdawało się, że temi drogami potoczą się w przyszłości dzieje kościoła we wszystkich państwach. Tymczasem i tutaj nastąpił zwrot stanowczy, We Włoszech doszło do paktu państwa z kościołem, paktu bezpośrednio potem mocno zagrożonego, bo kościół nie chciał być powolnem narzędziem w rękach Mussoliniego. Ale konflikt został zażegnany, bo Mussoliniemu zależało na utrzymaniu stosunków z kościołem i na wpływie kościoła na ludność! Uświadomiono sobie po obu stronach, że kościół potrzebuje, państwa a państwo kościoła. Obecnie jesteśmy świadkami zawierania konkordatów państw z Rzymem, a więc ściślejszego spajania kościoła z państwem. W szczególności zaś śledzimy z zainteresowaniem walkę Hitlera z kościołem ewangelickim w Niemczech, w której Hitlerowi chodzi o uczynienie kościoła narzędziem swojej narodowosocjalistycznej polityki, a pewnemu odłamowi kościoła ewangelickiego o wyzyskanie ruchu narodowego w celu ożywienia i uaktywnienia kościoła. Wszędzie jedno i to samo: zamiast rozdziału kościoła od państwa tem ściślejsze powiązanie kościoła z państwem. Czy to kościołowi wyjdzie na dobre, to jest inne pytanie.

Wszystkie te głębokie przemiany, dokonywujące się w społeczeństwie ludzkiem, a w szczególności w kościele chrześcijańskim, zasługują na pilną i baczną uwagę. Niewiadomo bowiem wcale, jakiemi drogami potoczy się najbliższa nasza przyszłość!

Ks. Dr. Wiktor Niemczyk.

„Pieczęć proroctwa" — Mahomed

V.

Dwa są według Mahomeda przejawy życia religijnego, jeden wewnętrzny, wiara, drugi zewnętrzny, modlitwa, jeden zaś jest owoc należytego stosunku do Boga: miłość w odniesieniu do bliźnich. W dziedzinie tych spraw istnieje cały szereg stycznych między Islamem i Chrześcijaństwem, oczywiście w tym powyżej już podkreślonym sensie, że objawienie Boże, które było punktem wyjścia Islamu, dostosowane było do poziomu, na jakim stali i prorok i jego wierni.

Wiarę łączy Mahomed, podobnie jak w Nowym Testamencie list Ap. Jakóba, z dobremi uczynkami. Przez wiarę rozumie tężyznę religijnego usposobienia, pozytywne ustosunkowanie się do prawd religijnych, objawionych przez Boga prorokowi i podanych przez proroka wiernym. Jestto więc pewien akt woli, idącej w kierunku przyswojenia sobie prawd objawionych, tak iż jak w Surze 13. w. 28. Koran głosi, serce może w nich odpoczywać. Z tem pojęciem wiary łączy się podkreślany też przez Ap. Pawła moment religijnego posłuszeństwa względem Boga i jego proroka.

Modlitwa jest według Mahomeda istotą służby Bożej. Bóg wymaga od człowieka jako swego tworu, a więc i sługi, zewnętrznego znaku tej służby. Jest nim właśnie modlitwa, ktora też polega na szeregu form przejętych z ceremonjału, jaki musiał na wschodzie stosować sługa-niewolnik w odniesieniu do swego pana. Polega ona, jeśli chodzi o formę zewnętrzną, na staniu, schylaniu się, klęczeniu, padaniu na twarz, przyczem twarz ma być zwrócona w stronę Mekki, jeśli zaś chodzi o wewnętrzną treść, na uwielbianiu i wspominaniu dobrodziejstw Bożych i wzniosłości Boga. Modlitwy, jakie Koran podaje, mało mają w sobie tonu indywidualnego. Pochodzi to zapewne stąd, iż zasadniczo powstawały one jako modlitwy do zmawiania przed zgromadzonym zborem przez kierownika nabożeństwa, a nie były pomyślane jako ciche rozmowy wierzącego serca z Bogiem. W jednem tylko miejscu wypowiada Koran myśl o modlitwie, godnej i naszej uwagi, Sura 29. w. 44: „Modlitwa wstrzymuje od rzeczy haniebnych i plugawych".

Miłość, którą Nowy Testament określa jako naczelną podstawę stosunku między wszystkimi ludźmi, dziećmi jednego Boga, proklamuje i Mahomed jako obowiązek człowieka, ale tylko w odniesieniu do tych, którzy czy to z natury, czy też naskutek jakiegoś upośledzenia społecznego mają prawo do większych względów. Chodzi przedewszystkiem o rodziców, rodzinę, współwyznawców, współplemieńców, i wszelkiego rodzaju potrzebujących: wdowy, sieroty, sługi, wędrowni i żebracy. Dawanie jałmużny należy do pięciu zasadniczych obowiązków muzułmanina. Nowotestamentowego pojęcia bliźniego, jak je ustala Jezus w podobieństwie o miłosiernym Samarytaninie, Łuk. 10. w. 25—37. i nakazu o miłości nawet nieprzyjaciela, który Jezus podał w kazaniu na górze, Mat. 5. w. 44 nn. Koran nie zna. Pod tym względem żadna z religij światowych nie dorównywa Chrześcijaństwu.

Eschatologja, nauka o rzeczach ostatecznych, stanowi jedną z najstarszych części składowych nauki Mahomeda. Na czoło wybijają się cztery momenty następujące: zmartwychwstanie, sąd ostateczny, raj i piekło.

Z wielką siłą przekonania walczy Mahomed o sprawę nieśmiertelności duszy ludzkiej i wiążącej się z tem sprawy zmartwychwstania, sądu, nagrody i kary. W wielu surach jest o tem mowa. Dla przykładu podany tu będzie tekst jednej sury, traktującej o tych sprawach, sury 78, której tytuł brzmi: Wieść (scl. o zmartwychwstaniu).

„W imię Boga, miłosiernego i miłościwego!
O co pytają jeden drugiego?
O potężną wieść,
Co do której nie są zgodni.
Zaiste dowiedzą się jej!
Czyśmy nie uczynili ziemi łożem,
A gór słupami,
I stworzyli was po parze,
I uczynili wasz sen odpocznieniem,
A noc nakryciem,
A dzień uczynili na zdobycie utrzymania,
I wznieśli nad wami siedem firmamentów,
I ucznili jedną jasną lampę,
I spuścili z chmur wodę strumieniami,
By wydobyć zboże i zieleń
I gęsto zarosłe ogrody?
Oto dzień rozdziału jest ustanowiony,
Dzień, gdy trąba zatrąbi, a wy w gromadach przyjdziecie,
I niebo się roztworzy, i powstaną bramy (dla aniołów)
I góry się poruszą i zmienią w opary.
Oto piekło jest zasadzką,
Domem dla przestępców,
By tam przebywali na wieki.
Nie zakosztują w niem ochłody ani napoju;
Prócz ukropu i gnojówki.
Należna zapłata!
Oto oni nie oczekiwali rachuby
I kłam zadawali naszym znakom,
A myśmy spisali wszystko w księdze.
Więc zakosztujcie, a karę wam pomnożymy.
Oto dla bogobojnych jest miejsce błogie,
Ogrody i winnice,
Dziewice z nabrzmiałemi piersiami, rówieśnice,
I pełne kubki.
Nie usłyszą tam plotki ani kłamstwa.
Nagroda od twego Pana, dostateczny dar
Pana nieba i ziemi i co między niemi, Miłosiernego. Lecz nie będą z Nim mówić.
Tego dnia, gdy duch i aniołowie w szeregu staną,
Ten będzie śmiał mówić, komu Miłosierny pozwoli i kto mówi prawdę.
To jest ów pewny dzień. Dlatego kto chce niech zawróci do Pana!
Oto my ostrzegamy was przed bliską karą
Tego dnia, gdy człowiek ujrzy, co ręce jego naprzód wysłały,
A niewierny mówić będzie: „Bodajbym był prochem".

Obrazy tej przyszłości, malowane są bardzo jaskrawemi barwami, prawdziwie po semicku i na sposób czysto wschodni, dzięki czemu przyjmuje się ogólnie, iż Islam pojmuje zbawienie jako coś zmysłowego, Jest w tem dużo racji, jednakże w takim razie tosamo trzebaby powiedzieć o starotestamentowych obrazach przyszłości eschatologicznej: a nawet o Objawieniu św. Jana. W każdym jednak razie trzeba uwzględnić to, iż Arabowie lubili zawsze koloryzować, a Mahomed w niczem nie odrodził się od swoich współplemieńców. Bądźcobądź, siła, z jaką Mahomed zapowiada sąd, zbawienie i potępienie i z jaką głosi prawdę o zmartwychwstaniu, w niczem nie jest mniejsza od siły, z jaką gromili czy cieszyli swoich współziomków prorocy Izraela, czy z jaką dowodził Koryntjanom prawdę zmartwychwstania Apostoł Paweł, I Kor. r. 15, lub Saduceuszom Jezus, Mat. 22. w. 23 — 33. Mar. 13. Łuk. 20.

Ta też część nauki Mahomeda ma najwięcej punktów stycznych z Chrześcijaństwem.

Echa hitleryzacji Kościoła ewangelickiego w Niemczech

Oprócz kilkunastu krótkich wzmianek w prasie codziennej, która nie znając się na sprawach Kościoła ewangelickiego, podawała je nieraz mętnie, a nawet błędnie, — i paru większych artykułów, jak ks. A. Buzka, Ew-Polu, oraz w narodowo-demokratycznej prasie: „Gazecie Warszawskiej" — II. VIII. 33 r. Nr. 234 i Kurjerze Poznańskim, radykalne przemiany organizacji Kościoła ewangelickiego w Niemczech nie znalazły głębszego echa w społeczeństwie polskiem wogóle, a w społeczeństwie polsko-ewangelickiem w szczególności.

Uprzedzenia do Niemiec i Niemców z jednej strony, a jakaś bez zastanowienia ślepa nienawiść do dzisiejszego przywódcy tego państwa i narodu, z drugiej, nie pozwoliły na rozwarcie szeroko oczu i uszu na to, co w Niemczech się dzieje. Społeczeństwo polskie jak gdyby uważało za niegodną uwagi poznać bliżej stosunki kościelne tak ewangelickie, jak i katolickie w Rzeszy Niemieckiej, a my protestanci polscy — wprost obawiamy się o tem mówić, wstydzimy się i lękamy, że posądzą nas jeszcze o jakiś ukryty pociąg i sympatję do Niemców.

Tylko Niemcy w Wielkopolsce z najwyższem zainteresowaniem i nadzwyczajną pilnością śledzą za tem, co się tam za zachodnią granicą, w ich dawnej Ojczyźnie dzieje. Poważne artykuły zamieściła w tej materji tamtejsza niemiecka prasa codzienna i tygodniki, a poznański „Evangelisches Kirchenblath", organ superintendenta Rhodego i Licencjata Dr. Kammela — poświęcił narodowo-socjalnej rewolucji w Kościele ewangelickim w Niemczech obszerne, wyczerpujące sprawozdania, opisy i streszczenia w ostatnich kilku zrzędu numerach. Jak wynika z powyżej wymienionej prasy niemieckiej w Polsce — stanowisko Niemców w Polsce do hitleryzacji kościoła w Niemczech nie miało od początku do końca wytkniętej prostej linji, W miarę tego jak sprawa powstawała i rozwijała się na miejscu, znajdowała poparcie i nabierała mocy i realnych kształtów, prasa niemiecka w Polsce zmieniała swe zdanie: od opozycji do gorącego popierania mężów zaufania Hitlera i ich akcji w Kościele ewangelickim Rzeszy. — Miarodajne sfery Kościoła ewangelickiego w Poznaniu, których wyrazicielem jest „Evangelisches Kirchenblatt" — z początku bardzo dotknięte usunięciem od władzy takich mężów kościelnej polityki, jak superintendent generalny w Berlinie Dr. Dibelius, Bodelschwingh, Schian, Sellin i wielu innych,—ostatnio, gdy zwyciężyła idea Hitlera i na czele całego Kościoła Rzeszy stanął jego mąż zaufania, wojskowy kapelan okręgowy Ludwik Müller — ten sam organ prasowy — przechylił się na stronę nowego kierunku, a swych dawnych przyjaciół zostawił ich własnemu losowi. Poczucie solidarności narodowej i podporządkowanie się nowemu kursowi polityki niemieckiej wzięło zdecydowanie górę, i mimo wielu niesympatycznych, a nawet ordynarnych pociągnięć rządu Hitlera w stosunku do dotychczasowych hierarchów Kościoła ewangelickiego — Hitler znalazł u Niemców poznańskich uznanie i poparcie. A nie trzeba zapominać, że Hitler jest rzymskim-katolikiem, tak jak wielu jego poprzedników na urzędzie kanclerskim Rzeszy.

Jakie skutki wypływają dla Kościoła i państwa z takiej rewolucji hitlerowskiej w organizacji kościelnej?

Przedewszystkiem skonsolidowanie Kościoła ewangelickiego całej Rzeszy, dotąd rozdrobnionego na 29 różnych okręgów, z samodzielnymi najwyższymi hierarchami na czele. Dzisiaj przeszło 40 miljonów luteran niemieckich będzie miało jednego głównego przewodnika „Biskupa Rzeszy". — Wszyscy prowincjonalni biskupi i superintendenci generalni będą mu podporządkowani.

Następnie na wybór „Biskupa Rzeszy" będzie miało państwo wpływ decydujący, a co za tem idzie — każdy taki biskup będzie mężem zaufania rządu Rzeszy niemieckiej. Wreszcie przez tego biskupa — drogą bardziej skróconą niż to było dotychczas — rząd będzie wywierał swe piętno na wszystkie główne poczynania i na cały tok spraw Kościoła. Jeżeli Kościół ewangelicki nie został obecnie uznany za państwowy — i jest nadal niezależnym — to jak z powyższego wynika — ta niezależność jego jest obecnie więcej niż była kiedykolwiek pozorną.

Przytem trzeba przyznać, że taka organizacja, na którą państwo wywiera swój decydujący wpływ, wcale nie jest sprzeczna z zasadami luteranizmu. Mówimy — „luteranizmu" — gdyż inne denominacje kościelne odgrywają w Niemczech minimalną rolę, a i pod względem liczebnym nie mają najmniejszego znaczenia.

* * *

W Polsce mamy mniej więcej podobne stosunki kościelne; co w Niemczech. A więc mamy dwu superintendentów generalnych luterskich (Kościół ewangelicko-unijny — jest w swej istocie luterski), jednego superintendenta kościoła małopolskiego, też luterskiego, jednego prezydenta Kościoła unijnego (w Katowicach). Każdy rządzi się swemi prawami, jeden od drugiego niezależny, nawet katowicki prezydent, tak zwany unijny, nie zawsze uzgadnia swą taktykę z superintendentem takiegoż Kościoła w Poznaniu.

Szkoda wielka, że nie mamy tyle sił w sobie, albo, że nie mamy nad sobą takiego nadrzędnego czynnika, któryby nas spowodował do wspólnej jednej organizacji kościelnej i dał nam, względnie zmusił nas do przyjęcia jednej dla wszystkich ustawy i jednego dla wszystkich biskupa całego Kościoła ewangelickiego w Polsce. Proszę sobie wyobrazić, jaką potęgę byśmy wówczas przedstawiali i jakiemi rozporządzalibyśmy wpływami, mając w jednym Kościele tylu członków i jednolity jego zarząd!

Ks. Karol Banszel.

Komendant Bataljonu Pierwszej Brygady Eugenjusz Słomka-Dreszer

I.

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,
Do Ciebie, Panie, bije ten głos!
Skarga to straszna, jęk to ostatni.
Od takich modłów bieleje włos.
My już bez skargi nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,
Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń.

Tak łkała rozpacz najlepszych Polaków jeszcze przed rokiem 1914. Ze strasznej niedoli i niewoli jedno nas wyratować miało. „O wielką wojnę ludów prosimy Cię, Panie"! Oto błaganie wespół z Mickiewiczem najszlachetniejszych jednostek, przewidujących, że jedynie wojna europejska przywróci Narodowi utracony skarb najdroższy — *Wolność.*

Tak. Ale wolności nikt w darze nie przynosi, wolność nie zjawia się też jak deus ex machina — wolność musi być wywalczona, zdobyta śmiałym zbrojnym czynem. Takie jest jej prawo. Zbrojny czyn zaś planowego i skrupulatnego przygotowania wymaga. Przedewszystkiem woli i wiary w zwycięstwo Sprawy — poświęcenia i gotowości złożenia na jej ołtarzu ofiary całopalnej swego życia.

Niestety. Z chwilą wybuchu Wielkiej Wojny garstka tylko była tych, którzy zdecydowani byli wyrzec się swego „ja" na rzecz umiłowanej nad życie Polski— tej niestworzonej jeszcze w *teraźniejszości rzeczywistości.* Garstka tych, co miłością Polski płonęli jak stos ofiarny, skupiała się około Tego, w którym wyczuwała i przeczuwała *Przeznaczenie Polski.* Ich ideały w Nim znalazły swój wyraz najdoskonalszy — w Jego woli wola ich. On był duszą ich duszy, On im wskazywał górne wzloty, kształtował ich charakter, On — duch dziejów Polski, *Wódz i Komendant Józef Piłsudski.*

Dr. teol. Alfred Th. Joergenson.

Pod Polskim Orłem Białym

II.

To, że kościół katolicki do którego większość Polaków należy, również się może poszczycić wybitnemi jednostkami, miałem już sposobność zaznaczyć. I to trzeba podkreślić, że ten właśnie kościół rzymski był w Polsce kongresowej podczas długich lat poniżenia pod panowaniem rosyjskiem czynną ostoją polskości przeciw rosyjskiemu państwu i kościołowi, Tem więcej jest pożałowania godnem, że ten właśnie kościół katolicki w Polsce, który walczył wtedy o duchową wolność, tak wiele np. stawia przeszkód rozwojowi ruchu ewangelickiego na Ukrainie.

A teraz kościoły ewangelickie. Mają one przewodników, których można postawić w jednym rzędzie z najwybitniejszymi duchownymi świata naszych czasów. Wymienię tu trzech z pośród nich.

Najpierw wielki wódz luteran, człowiek, nazwisko którego zachowane zostanie w historji kościoła słowiańskiego przed niejednem innem współczesnem nazwiskiem, a któremu cały luterski kościół winien jest wdzięczność: *Juljusz Bursche.* Jest on superintendentem jeneralnym luterskiego kościoła w Polsce, liczącego ponad pół miljona wyznawców. Jego życie jest jedną bajką. W młodości dużo podróżował, zwiedził nawet Grenlandję. Podczas wojny światowej Niemcy oskarżali go o to, że jest Rosjaninem, Rosjanie zaś zarzucali mu, że jest Niemcem, aż wreszcie deportowali go i jego zbory aż pod góry Uralskie. Miał tyle przykrości, jak może niewielu, cierpiał niedostatek, żył na wygnaniu, był zapoznany, ale jest dzisiaj. pomimo swych 70 lat i pomimo nieszczęścia, jakie go spotkało (tramwaj przejechał mu nogę), zdolny do pracy jak młodzieniec, jest optymistą; „Tylko ci, co mówią, a nie pracują, moga pozwolić sobie na ten luksus, aby być pesymistami", powiedział w jednej ze swoich mów — i niezachwiany w tem, co stanowi najgłębszą podstawę jego istoty — w ukochaniu Polski i kościoła ewangelicko-luterskiego. Bursche jest Polakiem, a trzej wybitni jego bracia, jeden teolog, drugi — prawnik, trzeci — lekarz, każdy na swój sposób budują nową Polskę, ale on jest także wodzem kościoła i jako taki zakłada fakultet teologiczny przy uniwersytecie warszawskim, przez co kładzie podwaliny kościoła luterskiego w nowem państwie i jako taki przez cały czas pracuje nad trudnem zadaniem połączenia Niemców i Polaków pod skrzydłami jednego luterskiego kościoła, i jako taki współdziała w tej chwili z rządem nad stworzeniem dla swego kościoła samodzielnej, uznanej przez państwo, ustawy. W kościele, którym kieruje, są zarówno polscy księża i polskie zbory, jak i niemieccy księża i niemieckie zbory. W Łodzi są trzy duże, niemiecko-luterskie parafje, kierowane przez wybitnego radcę konsystorza *Dietricha,* a polskich luteran jest bardzo mało. Współ-

Dawno już przed wojną począł się mocarny czyn legjonów Piłsudskiego. Dzieci i wnuki powstańców, którym matki śpiewały do snu tęskne a dumne pieśni o walkach ich ojców i dziadów, niby młode lwięta groźnie pomrukując, nadsłuchują, skoro zabrzmi Złoty Róg. Najbardziej ideowa młodzież zakłada w szkołach tajne kółka. Klęska Rosji w wojnie z Japonją podnieca nastrój patrjotyczny w śród najlepszych uczniów.

„Krwi nie wołamy, zdobyczy nie chcemy,
Do chciwych mordów, do łupiestw nie zdolni,
Tylko Ojczyznę odzyskać pragniemy,
Tylko być wolni.

Ty, coś przed laty żył z ojcy naszymi,
O, powróć wnukom dziadów ich spuściznę,
O Boże! polskiej pobłogosław ziemi!
Zbaw nam Ojczyznę!

Niech przed Twym ludem wrogi się ustraszą,
W młodzieńców serca tchnij rycerzy męstwo,
Za chwałę Twoją i za wolność naszą
Daj nam zwycięstwo"!

Kolebką i ośrodkiem ruchu wyzwoleńczego staje się Lwów — ten Lwów, którego rolę historyczną w dziele odrodzenia Polski oświetlają słowa Naczelnika Państwa, Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane w dniu 22 lipca 1920 r. podczas dekorowania herbu miasta Krzyżem wojskowym Virtuti Militari: „Lwów dumniejszej prze szłości zyskiwał sławę, zaskarbił zasług, jak niezapomniana jego w historji rola zaczyna się w noc najczarniejszej niewoli. Wtedy, gdy mroki naszej doli narodowej stawały się najbardziej gęste, ciężkie, Lwowowi przypadało być sercem Polski. Po r. 1863 Lwów był miastem najmniej ugodowem. Wówczas to wszędzie wszechwładnie panowała ugoda, wszędzie hasłem była t. zw. rozwaga, tak często równoznaczna z tchórzostwem. Wszędzie panował t. zw. rozsądek, który, jakże często, był tylko bojaźnią. Lwów był zawsze najbardziej bez trwogi. Tu serca Polski biły najśmielej.

Kto pragnął nasycić się uczuciem wolności i pracą swoją nawiązać nić tradycji walki, musiał oprzeć pracę o Lwów, by móc oddychać powietrzem Polski, być bliżej swobody, tu, gdzie biły serca, rwące się do wolności. Na tarczy waszej herbowej wypisane są słowa: zawsze wierni i dlatego, iluż tu wiernych szukało ucieczki. Ilu wiernych złożyło tu głowy, by swym duchem otoczyć opieką to, co tu w sercach najgoręcej żyło — wiarę, że jeszcze nie zginęła. Niech mi będzie wolno, jako temu, który tu we Lwowie o ruchu zbrojnym marzył i w czyn realizować go się starał, złożyć osobistą podziękę miastu, które mię i moich uczniów wychowało, gorącem uczuciem wrzało. W chwili, kiedy zginęła zmora naszej niewoli, wam przypadł honor pierwszej walki, przy waszych niwach i domach honor uderzenia pierwszego akordu, jakim rozbrzmiała Polska zmartwychwstała".

We Lwowie powstały pierwsze konspiracyjne organizacje wojskowe. Wszystkie one w roku 1908 zlewają się w jedno silne ogniwo — pierwszą bezpartyjną organizację wojskową pod nazwą *„Związku Walki Czynnej"*.

„Od tej chwili rozpoczyna się gorączkowa żmudna praca nad wyszkoleniem przyszłych kadr armji polskiej. Powstają szkoły instruktorskie, w tajnych koszarach odbywają się ćwiczenia, wykłady i odczyty z zakresu wojskowości prowadzi osobiście Komendant Piłsudski" 1).

Związek walki czynnej przerodził się w r. 1910 w *„Związek Strzelecki"*. Inicjatorem i kierownikiem był i pozostał Komendant. Jego ideologja stanowi rdzeń tego Związku po dziś dzień.

Związek Strzelecki dostarczył największy zastęp ideowo i fachowo przygotowanych pierwszych żołnierzy polskich.

Pierwsi ci polscy żołnierze dnia 6 sierpnia 1914 r. stają przed swym ukochanym Wodzem tam w Krakowie w popularnych Oleandrach, z bijącem sercem czekając na rozkaz rozpoczęcia boju, świętego boju o jedność i niepodległość Polski.

Głęboko wzruszony odzywa się Wódz:

„Żołnierze!

Spotkał was zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granice rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idąca walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Patrzę na was jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armja polska i pozdrawiam was jako pierwszą Kompanję Kadrową"...

1) Panteon Polski, pod redakcją płk. Z. Zygmuntowicza. str. 54

---

praca polskiego i niemieckiego elementu nie była łatwa, ale staje się coraz lepszą, a jeden z niemieckich księży w Łodzi zaznaczył z naciskiem, że właśnie pod Bursschego przewodnictwem można pracować razem. Jest to również jeden z warunków rozwoju ewangelji w Polsce, a Bursche należy do tych, co chociaż wierzą w przyszłość Ewangelji wśród Słowian, jednak zdają sobie sprawę również z tego, że nie należy wyrzekać się pomocy ze strony starych narodów luterskich — Niemców i Skandynawów.

Następnym mężem kościoła, którego tu wymienię, będzie jeneralny superintendent *Dr. Blau* z Poznania. Jest on kierownikiem niemiecko-ewang., t. zw. „unijnego" kościoła w Poznaniu, który przed wojną należał do pruskiego unijnego kościoła. Jest on już po 70-ce, ale w pełni sił do pracy, człowiek wiedzy o wysokiej kulturze, a przytem wybitny przewodnik kościoła, który pomimo wielkich politycznych i narodowościowych trudności potrafił stać na straży interesów niemieckiego zboru, nie mieszając się w spory polityczne. A ciężkie się wytworzyły warunki na skutek wędrówki narodów, nie mającej równej sobie w dzisiejszej Europie. Tylko jeden przykład. Miasto Poznań liczyło przed wojną 177.000 mieszkańców, z czego 66.000 Niemców w 90%-tach ewangelików. Teraz posiada miasto 230.000 mieszk. a w tej liczbie 6.000 Niemców, którzy prawie wszyscy należą do ewangelickiego kościoła. Trudno bardzo jest o nowych księży, więc Blau urządził zarówno szkołę, jak i seminarjum teologiczne, którego kierownictwo spoczywa w rękach zdolnego, młodego teologa d-ra *Joh. Horsta*. Niejednokrotnie wzywano d-ra Blaua do Niemiec, ale za każdym razem odpowiadał: moje miejsce jest w Poznaniu.

Jako trzeciego i ostatniego wymienię tu superintendenta *D-ra Th. Zöcklera* w Stanisławowie, ongiś misjonarza duńskiego wśród Żydow, teraz kierownika ewangelickiego kościoła w Galicji, a jednocześnie przyjaciela i podporę ewangelickich Ukraińców. Jest on synem bardzo w swoim czasie znanego profesora w Greiswaldzie i sam w dużej mierze jest człowiekiem wiedzy, ale życie jego poświęcone jest teraz pracy praktycznej, i jest on naprawdę dziś apostołem miłosierdzia. Już przed wojną zajął się wychowywaniem opuszczonych sierot, a po wojnie przybrały te czyny miłosierdzia rozmiary, przechodzące siły Zöcklera i jego najwierniejszego pomocnika. Teraz zakłady Zöcklera zajmują małą część miasta. Jak tam skromnie i umiarkowanie się żyje, a jednak jakie tam panuje zadowolenie! Niedawno zmarły ksiądz duński *Emil Clausen*, ktory w swoim czasie był misjonarzem wśród Żydów w Galicji, bardzo się tej sprawie przysłużył przez uzyskanie w Danji pomocy dla Zöcklera, a potem *„Wsparcie dla kościołów ewang. w Europie"*, jak również Bursche i Blau przyszli mu z pomocą. Ale jeszcze jest potrzebna pomoc. Jeszcze teraz znajduje się nieznane maleństwa pod drzwiami Zakładu. Sam Zöckler cierpi z powodu słabego słuchu i ciągłych bólów głowy, ale jego łagodne usposobienie i gorące serce nie poddaje się temu. Jest on pierwszą forpocztą kościoła ewangelickiego od strony Rosji.

Kadrówka ta, wyruszywszy z Krakowa obaliła słup graniczny i ze śpiewem: „Nie damy ziemi. skąd nasz ród“ przekroczyła dawną granicę rosyjską.

Przy dźwiękach: „Jeszcze Polska nie zginęła“ — wkroczyła do Kielc.

Z dniem tym zaczęła się zacięta walka o Polskę.

Wieńcami chwały okrywały się pierwsze te nasze szeregi legjonowe już w pierwszych dniach walki.

Pierwszy ten polski żołnierz, *szary legun* polski — bierze w posiadanie ziemię ojczystą, — „a ofiarą i bezmiernem ukochaniem wlewa w nią przedziwną moc, że ona odtąd tylko ojczystym ideałem będzie zdobną, że przyszłe pokolenia przywrą do niej równie płomienną ofiarną miłością. Bo oto nowy zadzierzgnął się węzeł przez nich, przez tych jasnych rycerzy wolności, którzy na ciemnym, mętnym tle owych czasów jedyni zarysowują się płomienni i wielcy.

Najśmielsze czyny wojenne, do wiary niepodobne, przedsięwzięcia rycerskie bywają ich dziełem.

Oddani niepodzielnie na usługi Ojczyzny, kochają ponad życie i sławę polskiego żołnierza. O sobie pamiętają dopiero, gdy śmierć zagląda im w oczy a z mdlejącej dłoni wysuwa się karabin; dopiero wtedy myślą i wspomnieniami wracają do stron rodzinnych — do drogich sercu i bliskich...

W ślicznym wierszu dał temu wyraz legjonista — poeta J. Mączka:

„Lecz gdy mi w polu przyjdzie ledz
Z rozdartą piersią pod sztandary...
Dziewczyno moja wtedy wiedz...
Wrócą się władne twoje czary.
U śmierci wrót — u życia miedz
Przylecą do mnie wspomnień mary,
I sen się przyśni — sen nasz stary
U śmierci wrót — u życia miedz“.

Zastęp rycerzy Rzeczy wielkiej — któż zdoła im się wywdzięczyć? — któż ich wielkopomne zasługi należycie ocenić? Któż ich dziejową misję potrafi uchwycić? Któż ich wielkie hasło podjąć?

... „Słuchajcie, słyszycie Legjony:
pójdziemy, pójdziemy, daleko
wskrzeszać, obalać trony,
głoszący ducha królestwo!
Słuchajcie, słyszycie Legjony:
trony obalim w nicestwo
wyzwolim królestwo ducha“.
(Wyspiański).

Któż wyśpiewa Zakonu tego martyrologję? Któż zliczy—któż pomnik czci i wdzięczności wystawi w miastach naszych, siołach naszych tym wszystkim, którzy umierali z wyznaniem na ustach:

„Polsko — matką mi jesteś, bo dałaś mi życie
Więc ci je teraz oddaję w pokorze,
Aby ci wkrótce w zmartwychwstania świcie
Krwią mą zrumienić powstające zorze“...

LWÓW.

W niedzielę, dnia 24 września nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej w miejscowym kościele ewangelickim ku czci bohatera-legjonisty ś. p. Eugenjusza Dreszera. W uroczystości tej wezmą udział przedstawiciele Władz państwowych i społeczeństwa. Uroczystość zapowiada się wspaniale.

Uroczystości jubileuszowe w Prażuchach

Korespondencja.

Główna uroczystość jubileuszowa odbyła się w niedzielę, 27 sierpnia w Prażuchach. Zbór ten obchodził 125-lecie swego istnienia, a zarazem 100-lecie wybudowania kościoła.

Uroczystość jubileuszowa zgromadziła bardzo liczne rzesze parafjan, przybyli zbliska i zdala, dużo gości przybyło również z Kalisza, m. inn. chóry męski i mieszany Kaliskiego Ewang. Tow. Śpiewaczego, które uczestniczyły w uroczystościach. Względnie obszerny kościół zapełniony został do ostatniego miejsca, dużo przybyłych stało wokół kościoła.

O godz. 10 rano, wśród bicia dzwonów kościelnych, do kościoła wkroczyło duchowieństwo: NPW. ks. Biskup Dr. J. Bursche, ks. senjor E. Wende z Kalisza, ks. L. Sachs z Turku, ks. R. Kersten ze Stawiszyna oraz proboszcz miejscowy ks. G. Friedenberg, wraz z duchowieństwem przybył i starosta powiatu kaliskiego p. Henryk Ostaszewski, przedstawiciele urzędu gminnego, członkowie Dozoru kościelnego.

Po zajęciu miejsc przed ołtarzem, rozpoczęło sie nabożeństwo. Na wstępie odegrali chorał puzoniści, poczem chór męski Kaliskiego Ew. Tow. Śpiewaczego pod batutą p. E. Ismera i przy towarzyszeniu organów (p. Szubert) odśpiewał potężną i piękną w kompozycji pieśń: „Niebiosa chwalą Przedwiecznego cześć“.

Po pieśni zboru, liturgję odśpiewał ks. G Friedenberg, w czasie której chór mieszany z Koźminka wykonał wielką Doxologję. Ewengelja odczytana została według słów listu ap. Pawła do Koryntów: I, 8 — 10.

Po liturgji śpiewał chór z Prażuch pieśń: "Wielki jest nasz Bóg" pod kierown. kantora p. W. Schiewego.

Następne przemówienie jubileuszowe wygłosił NPW. Arcypasterz ks. Dr. J. Bursche na temat słów Ap. Pawła do Kolosów: II, w. 18. Przywitawszy na wstępie przedstawiciela Rządu, p. Starostę powiatowego, ks. Biskup mówił o lojalności niemieckich kolonistów. których przodkowie przybyli przed wiekami do kraju, a obecnie w Polsce znaleźli nową ojczyznę i wiernie jej służą. mówił o upadku religijności w wielu krajach po wojnie, stawiając za przykład bezbożności Sowiety. Przebiegając okres wiekowy, NPW. ks. Biskup wzywał parafjan do wytrwania nadal, jak dotąd, w wierze ojców, aby wiernie stali pod sztandarem Chrystusa Pana, w którym jedynie jest zbawienie duszy.

Po przemówieniu Dostojnego Arcypasterza, wygłoszonego w dwóch językach, chór Kaliski wykonał przepiękną pieśń „Ojcze nasz“, poczem z ambony kazanie w języku niemieckim wypowiedział ks. senjor E. Wende, witając na wstępie NPW. ks. Biskupa i dziękując Mu za trud przybycia na uroczystość jubileuszową, a następnie zwrócił uwagę zborowników miejscowych na wielkie błogosławieństwo Boże, które czuwało nad parafją przez przeszło 100 lat, że praca ojców nie poszła na marne, lecz przeciwnie wydała obfity plon, którego świadkiem jest dzisiejsze pokolenie.

Następne przemówienia wygłosili ks. L. Sachs b. administrator zboru Prażuchy na temat słów Łuk. XIII, 6 i ks. G. Friedenberg (Łuk. I. 46 — 49).

Pastor Friedenberg, w zastępstwie ks. E. Kneifla z Brzezin, który w ostatniej chwili przyjazd swój odwołał, skreślił rys historyczny założenia parafji w Prażuchach, jej istnienie przez przeszło 125 lat, wreszcie stan obecny. Mówca zaznaczył, że bez pomocy Boga i ludzi dobrej woli, obchód jubileuszowy z trudem doszedłby do końca, wiele pracy pomocniczej włożyło Kolegjum kościelne, Stowarzyszenie Młodzieży, chór kościelny, niektórzy okoliczni obywatele ziemscy i w. inn. Specjalne podziękowanie wyraził ks. proboszcz T-wu Akcyjnemu Braci Wilhelm i Hugo Müller z Kalisza, a zwłaszcza dyrektorowi p. Teodorowi Müllerowi, który z wielkiem poświęceniem się dla sprawy Bożej, niezmordowanie pracował usilnie nad odrestaurowaniem całego kościoła, domu parafjalnego oraz nad urządzeniem uroczystości jubileuszowej. Wszystkim ks. Friedenberg serdecznie dziękował i prosił, aby praca ta doznała błogosławieństwa Bożego.

Uroczystość kościelna zbliżała się ku końcowi. Po odśpiewaniu pieśni Psalmu 100 przez Ew. T-wo Śpiewacze z Kalisza z solistami i organami, na stopniach ołtarza stanął jeszcze raz NPW. ks. Biskup i modlitwą i błogosławieństwem Bożem zakończył nabożeństwo o godz. 1 w południe. Niespostrzeżenie upłynęły 3 godziny w czasie których pod niebiosa Pana Zastępów szły modły i pienia dziękczynne za wszystko, co Bóg Wszechmogący w miłosierdziu swem raczył uczynić dla parafji, święcącej jubileusz 125-lecia istnienia.

Po nabożeństwie przed kościołem dokonana została wspólna fotografja duchowieństwa, przedstawicieli władz z p. starostą, oraz członków kolegjum kościelnego, poczem udano się w gościnne progi plebanji parafjalnej na obiad.

Podkreślić należy ofiarność p. Teodora Müllera, który wraz z wiceprezesem T-wa Śpiewaczego p. R. Kamencem zaprosili śpiewaków kaliskich na obiad do swej willi, odległej o 1 km. od Prażuch, położonej w malowniczej miejscowości pod lasem. Panowała tu piękna gościnność.

Parafjanie miejscowi gościli w miarę możności osoby, przybyłe z dalszych okolic.

* * *

Program obchodu jubileuszowego przewidywał jeszcze nabożeństwo na cmentarzu. Po odpoczynku obiadowym udali się wszyscy pochodem, przy dźwiękach pieśni, granej przez puzonistów, o godz. 3.30 na cmentarz. Tu przed krzyżem ustawiono kazalnicę, po boku krucyfiksu jarzyły się świecie.

Po odśpiewaniu pieśni żałobnej przez T-wo Śpiewacze z Kalisza, piękne i wzruszające przemówienie wypowiedział ks. Biskup Dr. J. Bursche, mówiąc o znikomości tego świata i o życiu przyszłym, w wiecznej krainie niebiańskiej. Temat: słowa psalmu 90.

Po przemówieniu Najdostojniejszy Arcypasterz udzielił zebranym błogosławieństwa i pożegnawszy się, odjechał samochodem do Kalisza, skąd pociągiem o godz. 17.30 odjechał do Warszawy.

Następne przemówienie wygłosił ks. Kersten (Jes. 95), poczem obecni udali się do grobów spoczywających na tem cmentarzu zmarłych pastorów zboru w Prażuchach: ś. p. Krystjana Jarneckiego, Zygmunta Künzla i Fryderyka Rüdigera. Na grobach pastorów przy śpiewie żałobnem złożono wieńce. To samo, na prośbę T-wa Śpiewaczego, uczyniono i nad grobem ś. p. Jana Friedenberga, ojca obec-

nego proboszcza w Prażuchach. Wersety z pisma św. wypowiadali ks. pastorowie.

O godz. 6 wieczorem wrócono przed kościół, gdzie wspomniano też o ś. p. A. Wilhelmie, który własnym kosztem ufundował piękną murowaną bramę dzwonnicę w stylu gotyckim.

Na tem zakończyła się uroczystość jubileuszowa w Prażuchach. Wywarła ona na wszystkich uczestnikach jaknajlepsze wrażenie i życzyć należy, aby Słowo Boże, wygłoszone podczas tych dwóch dni w Koźminku, Czachulcu i Prażuchach przez NPW. ks. Biskupa i pozostałyc kaznodziei, wkorzeniło się głęboko w sercach słuchaczy i przyniosło błogosławione owoce tak w służbie dla Boga jak i w życiu codziennem.

Niedzielnej uroczystości sprzyjała wspaniała pogoda słoneczna.

Dodać wreszcie należy, że z okazji jubileuszu wydana została specjalna broszurka w opracowaniu ks. E. Kneifla z Brzezin. Broszurka zawiera b. ciekawy opis historyczny powstania parafji Prażuchy z jej kantoratami i filjałami, zdobi ją 28 ilustracji. Jest ona do nabycia w cenie 1 złotego u ks. G. Friedenberga, pastora w Prażuchach, pow. kaliskiego, poczta Ceków.

P. Z.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Pragniemy podzielić się z P. T. Sympatykami naszego Towarzystwa garstką informacji z Komisji Budowlanej w sprawie wszystkich nas nader obchodzącej, a przedewszystkiem tych, którzy przez ofiarę pieniężną w mniejszym lub większym stopniu sprawie się przysłużyli.

Otóż Komisja Budowlana zorganizowała na początku lata tak zwany „konkurs zamknięty".

Do konkursu wpłynęło 5 prac z pośród których jury konkursowe w osobach pp. Architektów: WP. T. Burschego i WP. P. Hosera zakwalifikowało projekt p. architekta J. Mucharskiego.

Drugim z kolei, wyróżnionym projektem okazał się nader wypracowany plan p. architekta Karola Marwege.

W związku z powyższem p. Mucharski, zgodnie z regulaminem konkursowym, otrzyma prowadzenie robót budowlanych i pracuje już nad planami konstrukcyjnemi.

W najbliższym czasie też złożone zostaną w Magistracie do zatwierdzenia stosowne plany, tudzież będą wezwani przedsiębiorcy budowlani do przedstawienia konkursowych kosztorysów, aby jeszcze w tym roku przystąpić do przebudowy ofiarowanego na ten cel, przez Kolegjum Zborowe, budynku przy ulicy Mirowskiej Nr. 4.

Spieszcie więc wszyscy, którzyście jeszcze nie ufundowali „cegiełki", bo nadchodzi czas wmurowania tych cegiełek, a mamy wrażenie, że im większa będzie na ten cel ofiara, tem większa, a może nawet i złocona, będzie jego cegiełka.

Numer konta Komitetu Zbierania Funduszu na siedzibę jest 26393.

Dodać wypada, że skład Komisji Budowlanej w roku bieżącym stanowią: ks prof. K. Michejda, przewodniczący, sekretarz Kolegjum Kościelnego p. R. Goller, członkowie Zarządu Towarzystwa: viceprezes p. H. Wittmeyer i księgowy p. A. Marwege, członkowie Komitetu Zbierania Funduszu: przewodniczący p. A. Poszke, tenże sekretarz Komisji i skarbnik p. A. Umgelter.

Tyle narazie, wkrótce, sądzimy, że będziemy mogli udzielić nieco dalszych informacji.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KOLEGJUM KOSCIELNEGO ZBORU EWANG.-AUGSBURSKIEGO W WARSZAWIE.

Kolegjum Kościelne stołecznego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego na posiedzeniu w dniu 13.IX. r. b. powzięło następującą uchwałę:

1) zwrócić się do wszystkich pracowników Zboru i jego instytucyj z wezwaniem do wzięcia udziału w subskrybcji Pożyczki Narodowej w wysokości miesięcznych poborów;

2) zwrócić się do wszystkich członków Zboru z wezwaniem do spełnienia obowiązku obywatelskiego przez najwydatniejsze wzięcie udziału w subskrybcji pożyczki;

3) przyjąć udział w subskrybcji pożyczki w wysokości rezerw kasowych Zboru.

Sekretarz *R. Goller.* Prezes *L. J. Everth* — Senator.

Do Ogółu Zborowników.

Niema, niewątpliwie, w Warszawie, a więc i śród nas nikogo, ktoby nie czytał lub słyszał o tem, że Rząd nasz ogłosił subskrybcję na pożyczkę wewnętrzną t. j. zebraną w kraju w wysokości 120 miljonów złotych. Nosi ona nazwę Narodowej t. zn. że cały Naród bez różnicy wyznania, stanu, poglądów politycznych w niej udział wziąć winien. Tego Rząd nasz po wszystkich obywatelach spodziewać się może i spodziewa się.

Ewangelicy polscy zawsze rozumieli i spełniali swe obowiązki względem Ojczyzny i napewno i tym razem je spełnią. Czasy są ciężkie, wielu pozostaje bez zarobku i w tej akcji udziału wziąć nie będą mogli. Ale to jest tylko część społeczeństwa. I śród nas tacy się znajdą. Lecz i dla nich lepsze czasy nastaną, gdy Państwo znajdzie się w lepszych warunkach. Dlatego też obowiązkiem każdego, kto tylko może, wziąć udział w Pożyczce Narodowej. Kto w ciągu 6 miesięcy może zaoszczędzić 50 zł., już musi stanąć w szeregu nabywców pożyczki.

Spełnijmy więc wszyscy ten obywatelski obowiązek nasz. Dajmy jeszcze raz dowód tego, że dobry ewangelik jest zarazem dobrym obywatelem kraju.

Gdyby nawet wypadło wyrzec się niejednego, aby sprostać temu zadaniu, to uczucie spełnionego świętego obowiązku da nam wewnętrzne zadowolenie.

W imieniu Kolegjum Kościelnego

Prezes *J. Everth* WPrezes i I Pastor Zboru *ks. August Loth.*

Notarjusz *W. Fischer*

STOSUNKI KOSCIELNE W NIEMCZECH.

Znany prof. teologji K. Barth wydał broszurę p. t. „Theologische Existenz heute", w której w ostrych słowach wypowiada się o stosunkach w Niemczech przed 25 czerwca b. r. Teologiczną egzystencją nazywa przywiązanie do Słowa Bożego i ważność szczególnego powołania do służenia Słowem Bożem. Wychodzi z założenia, że „w tem jest potężna, w różnych możliwych postaciach występująca pokusa chwili obecnej..., że pod przemożnym wpływem pewnych „mocy, księstw i potęg" Boga szukamy poza Jego Słowem, a Jego Słowa poza Jezusem Chrystusem, a Jezusa Chrystusa poza Pismem Sw. Starego i Nowego Testamentu, i wskutek tego jesteśmy tymi, którzy Boga zgoła nie szukają. Pokusę obecnej chwili charakteryzuje w związku z reformą kościelną, zagadnieniem stanowiska biskupa i grupą „niemieckich chrześcijan". „Czyż to nie proklamowanie bezwzględnie nowej zasady poznawczej i normatywnej w kościele ewangelickim, gdy się otwarcie mówi, że się upatruje „nowe posłannictwo naszego Pana dla Kościoła" nie w Piśmie Sw., lecz „we wielkich zdarzeniach naszych czasów"? W ostatnich miesiącach wiele okazano gorliwości, powagi i ludzkiej wierności w dziele reformy kościoła. Lecz Pismo Sw. nie było mistrzem tego dzieła.... „Niemiecki Kościół Ewangelicki" ma jeszcze Pismo Św. a wraz z niem obietnicę o reformie nie dzięki samowoli ludzkiej, politycznej i kościelno-politycznej, lecz dzięki Słowu Bożemu". O ruchu „niemieckich chrześcijan", który traktuje jako twór szatana,

mówi tak: Kościół wogóle nie ma służyć ludziom, a więc też ani narodowi niemieckiemu. Niemiecki Kościół Ewangelicki jest kościołem niemieckiego narodu ewangelickiego. Lecz ma służyć jedynie Słowu Bożemu. Jest to rzeczą woli i dzieła Boga, jeżeli Jego Słowem służy się ludziom, a więc i narodowi niemieckiemu". Kościół zwiastuje Ewangelję we wszystkich państwach tego Swiata. Zwiastuje ją także w trzeciej Rzeszy, lecz nie pod jej rozkazami ani też w jej duchu".

Ew-Pol.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. S. R-o. Oburzenie Pani na te niesłychane wystąpienie młodego księdza całkowicie podzielamy. Jednak artykułu drukować nie będziemy. Co wolno pismu, schodzącemu, jak się Pani wyraża, na „śmietnisko życiowe", tego nie wolno Głosowi Ewangelickiemu, który szczyci się współpracą najpoważniejszych przywódców społeczeństwa polsko-ewangelickiego.

P. K. S. z Łodzi. Za współczucie dziękujemy. Protest pański przeciwko tym, jak P. mówi, głupstwom, wykorzystamy przy okazji, obecnie go niezamieścimy. Niechaj inni drukują nadal sobie głupstwa, gdy nie posiadają mądrzejszej treści materjału dla swych czytelników.

P. W. D. z Sosnowca. Dziękujemy za uznanie i słowa otuchy. List zachowamy, drukować go jednak nie będziemy, chociaż zgadzamy się ze zdaniem, że to wszystko jest pospolitą reklamą.

P. Karol Schmidt. Uwagi Pańskie, dotyczące rządów i porządków w Banku Ewangelickim wydrukujemy w jednym z następnych numerów Głosu Ewangelickiego w całości.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 10. IX. do 17. IX. r. b.

Ochrzczono: 2 chłopców i 1 dziewczynkę.

Ślub zawarli: Borys Brzeziński z Natalją Borysławą Knedler; Henryk Witkowski z Wandą Meier; Gustaw Kliwer z Marją Dirko; Roman Cackowski z Emilją Wandą Holzhüter; Wacław Lindeman z Janiną Rechtsiegel.

Zmarli: Henryk Waldemar Rieske l. 8; Antoni Feige, robotnik l. 49; Dorota Szajer z d. Fetting wdowa l. 70; Amalja Elżbieta 'oss ur. Hoffman l. 42;

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

24 września — **XV niedziela po Trójcy św.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpit. *ks. w. Kużwa.*
„ 10 „ konfirm. młodz. w jęz. polskim *ks. p. Michelis.*
„ 11 „ nab. w świetlicy (Wolska 12) *ks. Kużwa.*
„ 5 pp. „ wiecz. (sala konf.) *ks. dj. Rüger.*
28 września 8 w. nab. bibl. (sala konf.) *ks. w. Matz.*
29 września, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym dn. 24. IX.

(Puławska 4)

O godz. 10 rano naboż. odprawi ks. senjor F. Gloeh. O g. 11 m. 15 nabożeństwo dla dzieci połączone ze szkółką niedzielną — ks. senjor Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 23. IX do 30. IX 33 r.

Niedziela dn. 24. IX. 33 r. 12.05 Odsłonięcie pomnika poległych żołnierzy 12.55 Poranek muzyczny 14.00 O produkcji zwierzęcej 14.20 Chór 14.45 „Na rynku zbożowym" 15.05 Płyty 16.00 „Co się dzieje na świecie" 16.15 Pogawędka 16.30 Płyty 17.00 „Wrogowie spółdzielczości" 17.15 Muzyka ludowa 18.00 Śpiew 19.00 Słuchowisko 19.40 „Skrzynka pocztowa" 20.00 Orkiestra Symfoniczna 22.00 Wiadomości sportowe 22.20 „Na wesołej lwowskiej fali"

Poniedziałek dn. 25. IX. 33 r. Od 7 — 8 Audycja poranna. 12.05 Płyty 12.55 Dziennik południowy 15.00 Płyty i komunikaty 16.00 Płyty 17.00 Pogadanka francuska 17.15 Koncert solistów 18.15 „Bitwa niemeńska" 18.35 Muzyka 19.40 „Strażnicy morza" 20.00 Płyty 22.45 Wiadomości sportowe.

Wtorek dn. 26. IX. 33 r. Od 7 — 8 Audycja poranna 12.05 Płyty 12.35 Dziennik południowy 14.55 Płyty 16.00 Muzyka 17.00 „Skrzynka pocztowa" 17.15 Koncert solistów 18.15 „Polska współczesna" 18.35 Orkiestra Symf. 19.40 „Na widnokręgu" 20.00 Ork. symf. 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 „Bieżace wiadomości rolnicze" 21.10 Recital fortepianowy 22.00 Muzyka.

Środa dn. 27. IX. 33 r. Od 7 — 8 Audycja poranna 15.05 Płyty 12.55 Dziennik południowy 14.55 Płyty 16.00 Płyty 17.00 Odczyt 17.15 Koncert solistów 18.15 „Stefan Batory" — prof. St. Zakrzewski 18.40 Muzyka 19.40 „Wielki świat londyński" — Izabeli Lutosławskiej 20.00 „Skrzynka poczt. rolnicza" 20. 5 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki 22.00 Muzyka.

Czwartek dn. 28. IX. 33 r. Od 7 — 8 Audycja poranna 12.05 Płyty 12.55 Dziennik południowy 15.00 Płyty 16.00 Dla dzieci p. t. „Wiwat wolność" 16.30 Płyty 17.00 „Przegląd czasopism kobiecych" 17.15 Recital śpiewaczki łotewskiej p. J. Errs 17.55 Płyty 18.15 „Radjo w Świetlicy Strzeleckiej" 18.35 Utwory Aleksandra Michałowskiego 19.40 „Z Bułgarji do Konstantynopola" 20.00 Ork. P. R. 22.00 Muzyka.

Piątek dn. 29. IX. 33 r. Od 7 — 8 Audycja poranna 12.05 Płyty i przegląd prasy 12.55 Dziennik południowy 14.55 Płyty 16.00 Płyty 17.00 „Przegląd wydawnictw" 17.15 Koncert solistów 18.15 „Korpus Ochrony Pogranicza" — wygł. kpt. Franciszek Jamka-Koperski 19.40 „Na widnokręgu" 20.00 Koncert symfoniczny 22.00 Muzyka.

Sobota dn. 30. IX. 33 r. Od 7 - 8 Audycja poranna 12.05 Płyty 12.55 Dziennik południowy 14.55 Płyty 16.00 Audycja dla chorych 16.30 Płyty 17.00 Odczyt 17.15 Koncert kameralny 18.15 „Czterysta trzydzieści pięć dni na morzu" 8.35 Płyty 19.40 Kwadrans literacki 20.00 Koncert 21.05 Dziennik wieczorny 21.15 „Przegląd rolniczej prasy" 21.30 Koncert Chopinowski 22.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa. Puławska 4, tel. 8. 90-15.